

Znaczną część zamówień inwestorskich ulokowano w 1963 r., więc teoretycznie nie było powodu, by coś „nawalić”. Faktycznie — miały potwierdzone terminy dostaw, zaopatrzeniowcy z Płocka systematycznie wyjeżdżali do różnych producentów, błagali, prosili.

W sumie wszelkie „znaki na niebie i ziemi” dowodzą, że plan inwestycyjny roku ubiegłego, a więc 5-latkę — nie został wykonany. Pożornie, licząc plan w przerobu, rzecz ma się nieco inaczej. Licząc go natomiast w zadaniach rzeczowych, opóźnienie jest dość dotkliwie. Dlatego wykonawcy „spowiadający się” z efektów finansowych nie bardzo przejmują się alarmem podniesionym przez inwestora, rozliczanego od uruchomienia poszczególnych instalacji. Ten dysyonsan interesów jest chyba główną przyczyną aktualnej sytuacji na placu budowy.

Opóźnienia notują: budownictwo oświatowe, sieci handlowe, służby zdrowia. Na nowy szpital mieszkańcy czekają od lat. Stary jak stary — trudno poddać się modernizacji i dysponuje małą ilością łóżek. Tymczasem liczba obywateli Płocka wzrosła z 44 tys. w roku 1960 do 60 tys. w roku ubiegłym. Budowę zaś nowego szpitala rozpoczęto parę lat temu i już kilkakrotnie zadżono odłożyć uroczystość przecięcia wstęgi. Sceptycy powiadają, że i w 1970 roku nie będzie

Inny przykład. Kombinat może ogrzać 120 tys. mieszkań. Problem — jak cieszno do mieszkań doprowadzić, kto da na to pieniądze? Kombinat może ogrzać nowoczesny, duży zakład szklarniany i pracownicy zakładów mieliby — zapewnienie i świeże warzywa przez cały rok. Problem — kto da pieniądze? Kombinat produkuje rocznie 15 tys. ton propanu-butanu. To jest produkt uboczny, który może się jednak zamienić w towar pierwszej wagi. Jeżeli zdecydujemy się na rozwój gazownictwa płynnego. Na razie kraj zużywa tylko 50 proc. wytwarzanego w Płocku propanu. Nie dlatego, że ludzie nie chcą z niego korzystać, lecz z powodu braku

To jest jedna strona medalu. Druga — to ta, o której pisałem na początku.

Bo opóźnienie — to strata. Zaplanowany pierwotnie przebieg roponie został osiągnięty. Miał do końca roku ub. wnieść 3 mln ton, wyniósł o ok. 500 tys. ton mniej, co równa się stracie wysokości prawie 350 mln zł.

Wydźwięk drugiej strony medalu szczególnie zyska na randze w obliczu spraw, jakie czekają nas tu w przyszłości.

W minionie 5-lacie nakłady inwestycyjne były prawie o 3 mld zł mniejsze od przewidzianych na lata 1966-70. Do 1965 r. wykonano 8,1 tys. ton konstrukcji stalowych

A w budownictwie miejskim przyszłość zapowiada sytuację jeszcze gorszą. Nikt nie gwarantuje, że prace przebiegać będą zgodnie z harmonogramem. Ponadto nie zakończyły się jeszcze targi na temat wysokości nakładów. Spór dotyczy 200 mln zł, gdyż o tyle mniej, aniżeli w latach 1981-65, przyznaje się miastu na okres przyszłej 5-latkii. Tymczasem zadania bynajmniej się nie kurczą. Tempo wzrostu ludności ma być takie samo. Przy mniejszych nakładach relatywnie pogorszy się więc sieć handlu i usług, nie poprawi się sytuacja mieszkaniowa, która w obliczu szybko postępującej dekapitalizacji starych, miętających cara Mikolaja budynków — zapowiada szczególnie kłopoty.

Czy wobec tych trudności nadzieja zawarta w pojęciu priorytetu nie pozostanie tylko w sferze marzeń?

**Zabezpieczenie miast i wsi oraz przemysłu w wystarczające ilości tego po-
równa łatwo dostępnego surowca, jakim
jest woda, nie przychodzi łatwo. Dla
zapewnienia tego w Koloasale rząd
zaopatrzenia opracowuje się perspektyw-
iczne plany gospodarki wodnej. Znacze-
nie budowanych obecnie i projekto-
wanych na przyszłość zbiorników jest
tu wóde przemysłowej zaopatrzenia
ograniczenia niebezpieczeństwa
Wybudowanie w tej pięciolatek urzą-
dzenia zwiększą pojemność magazynów
wody w kraju o 340 milionów m³.**

